

MONITOR BIAŁORUŚ 2/3/2023

15 marzec 2023

Przygotował: **Bartosz Tesławski**

Atak na samolot A-50U w Maczuliszczach

Przedstawiciele inicjatywy BYPOL, czyli organizacji składającej się z byłych przedstawicieli struktur siłowych Białorusi poinformowali o dwóch wybuchach na lotnisku w Maczuliszczach. Informacje o wybuchach i innych nietypowych dźwiękach, a także późniejszej, ostrej reakcji białoruskich wojskowych potwierdzali również okoliczni mieszkańcy, którzy donosili o licznie zgromadzonej "technice" wojskowej, żołnierzach, karetkach i drogówce, która sprawdzała bagażniki przejeżdżających samochodów. Do ataku miało dojść 26 lutego.

BYPOL-owcy przekonują, że wybuchy zostały wywołane przez uczestników "planu Peramoħa (Zwycięstwo - BT)", czyli wielkiej inicjatywy opozycji białoruskiej mającej na celu ostateczne obalenie władzy Alaksandra Łukaszenki. Zgodnie z informacjami, które opozycjoniści wypuszczali do opinii publicznej Plan Peramoħa w dużym skrócie zakłada tworzenie dobrze zakonspirowanych komórek specjalnie wyszkolonych ludzi, którzy w sytuacji kolejnych, masowych protestów wraz z przedstawicielami cyberpartyzantów (białoruskich hakerów) wspą protestujących, pomagając im skuteczniej pacyfikować siły policyjne. Do ataku na lotnisko miało dojść z wykorzystaniem dronów, które przeniosły ładunki wybuchowe. O takim sposobie przeprowadzenia ataku na początku informowali rosyjscy blogerzy wojskowi, później zostało to potwierdzone przez Alaksandra Azaraua z BYPOL.

Partyzanci, którzy mieli dokonać ataku na lotnisko, zostali według informacji Azaraua, bezpiecznie ewakuowani poza granicę Białorusi. Ani rosyjscy, ani białoruscy żołnierze nie zostali ranni w wyniku akcji dywersyjnej. Z kolei oficjalna strona białoruska, reprezentowana przez Ministerstwo Obrony oraz Ministerstwo Sytuacji Nadzwyczajnych zaprzeczała, aby w Maczuliszczach do czegokolwiek wyjątkowego doszło. Na pytania dziennikarki portalu Zerkalo, podającej się za zaniepokojoną mieszkankę przedstawiciel Ministerstwa Obrony stwierdził, że do niczego poważnego nie doszło, a liczni wojskowi, którzy zostali ściągnięci na miejsce wybuchów, po prostu ćwiczą. Sytuacja szybko zaczęła się jednak zmieniać.

Uszkodzenie samolotu A-50U

Kluczową informacją jest jednak nie to, że atak został przeprowadzony, ale jego skutki. Przedstawiciele BYPOL

poinformowali, że w ataku na lotnisko ucierpiał samolot A-50, a dokładnie wersja zmodernizowana A-50U należący do Powietrzno-Kosmicznych Sił Federacji Rosyjskiej. Samolot ten to samolot wczesnego ostrzegania, porównywany do samolotów AWACS wykorzystywanych przez lotnictwo USA. Tego typu maszyn Federacja Rosyjska ma posiadać 6. Pozwala ona na kontrolowanie ruchu w przestrzeni powietrznej i nadzorowanie operacji do 10 innych samolotów. Dość powiedzieć, nie wdając się w szczegóły na temat skuteczności samego samolotu, że za każdym razem, gdy A-50U startował, w Ukrainie ogłaszano ogólnokrajowy alarm bombowy. Samolot ten pozwalał bowiem koordynować i korygować ataki rakietowe na ukraińskie miasta i inne cele.

Utrata tego samolotu byłaby dla Rosjan ogromną stratą, która też znacznie przełożyłaby się na spadek skuteczności rosyjskich ostrzałów rakietowych i innych działań wykonywanych w powietrzu. W Białorusi stacjonował jeden tylko A-50 (o numerze bocznym RF-50608, jak informuje kanał Białoruski Hajun). BYPOL twierdził, że w wyniku ataku samolot został mocno uszkodzony i na pewno nigdzie nie poleciał. W rezultacie ataku uszkodzona miała zostać awionika maszyny, a także charakterystyczna antena radiolokacyjna.

Jeżeli potwierdziłyby się informacje o odpowiedzialności za atak po stronie białoruskich partyzantów byłoby to ogromnym sukcesem dla BYPOL, jednoznacznym gestem, że w konflikcie ukraińsko-rosyjskim białoruska opozycja stoi po stronie Ukrainy i jest gotowa przeprowadzać ataki na jej rzecz. Atak dronów nie przynosi bowiem bezpośrednio korzyści dla samego białoruskiego ruchu prodemokratycznego, nie stanowi uderzenia w Alaksandra Łukaszenkę i jego administrację. Umiejscawia jednak BYPOL i białoruską opozycję antyŁukaszenkowską jednoznacznie po stronie proukraińskiej koalicji. Pokazuje również po raz kolejny, że białoruska opozycja jest w stanie dokonywać ataków na istotne cele znajdujące się na terytorium Białorusi.

Lotnisko w Maczuliszczach powinno być jednym z najlepiej chronionych obiektów wojskowych na terytorium Białorusi, tymczasem nieznani sprawcy byli w stanie dokonać nań ataku. To bezpośrednio zgrywa się ze strategią ukraińską przenoszenia działań wojennych przynajmniej częściowo na rosyjskie terytorium. Ukraińcy pokazują bowiem, że są w stanie dokonywać ataków na terytorium Rosji, obnażając przy tym słabość państwa policyjnego.

W sytuacji, gdy władza lidera osadzona jest tak mocno na strukturach siłowych jak ma to miejsce w Rosji (a także w Białorusi), to każda kompromitacja służb siłowych czy innych służb bezpieczeństwa jest naruszeniem fundamentu tej władzy.

Reakcje władzy

1 marca po pojawieniu się informacji BYPOL białoruskie media państwowe ATN oraz ONT przygotowały informacje o tym, że samolot A-50U “lata jak latał” i że cała historia o ataku na samolot ma być fejkami. W odpowiedzi na to chwilę później BYPOL udostępnił nagranie z drona, w którym widać jak urządzenie ląduje na charakterystycznym talerzu radaru. Później pojawiło się również uzupełniające drugie nagranie, również pokazujące jak drony nieniepokojone przez nikogo podlatują do rosyjskiego samolotu. Ani na jednym ani na drugim nagraniu nie było jednak widać wybuchów. Mimo to informacji o ataku początkowo nie komentowali w żaden sposób przedstawiciele białoruskiej władzy, na czele z samym Alaksandrem Łukaszenką.

Chwilę później, bo 3 marca pojawiła się informacja, że samolot A-50U owszem lata, ale nie jak latał, a na technicznej wysokości został przetransportowany do Taganroga, aby tam przejść remont. Informację podał kanał Białoruski Hajun, którą później potwierdzili niezależnie dziennikarze.

7 marca sytuacja znacznie się skomplikowała. Alaksandr Łukaszenka zabrał w końcu głos w sprawie ataku w Maczuliszczach. Przyznał, że doszło do “ataku terrorystycznego”, ale jako jego sprawców nie wskazał Białorusinów z BYPOL ale Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy oraz naturalnie stojące “ni to z boku ni za plecami” CIA. Terrorystą miał być Nikołaj Szvec, Rosjanin dysponujący zarówno rosyjskim, jak i białoruskim paszportem. Tego samego dnia media białoruskie podały informację o jego aresztowaniu.

Oprócz oskarżeń rzuconych w kierunku SBU Łukaszenka zaatakował też personalnie prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zeleńskiego, którego nazwał “gnidą”. Stwierdził, że z jednej strony Ukraina “biegała wokół Białorusi” i próbowała podpisać akt o nieagresji, a z drugiej dokonuje takich aktów i... próbuje wciągnąć Białoruś w wojnę na rozkaz Amerykanów. Strona ukraińska stwierdziła w odpowiedzi, że to próba Białorusi stworzyć “sztuczne zagrożenie” ze strony Ukrainy dla uprawomocnienia swojego wsparcia dla rosyjskiej agresji. MSZ Ukrainy w swoim oświadczeniu stwierdziło również, że to Rosja stara się wciągnąć Białoruś w wojnę, aby ostatecznie pozbawić jej niezależności i suwerenności. Ataku Łukaszenki na Zeleńskiego MSZ Ukrainy wybrało nie komentować.

Zbiorczo przy okazji dostało się również “lokalnym draniom” oraz “uciekiniom”, którym Alaksandr Łuka-

szenska obiecał, że wszyscy zostaną znalezieni, również za granicami samej Białorusi.

Czy to koniec złudzeń wobec neutralności Białorusi?

Reakcja Alaksandra Łukaszenki na wydarzenia w Maczuliszczach była ostra i zauważalnie ostrzejsza niż zazwyczaj. Również kilkudniowe milczenie i próby zamiecenia sprawy pod dywan pokazują, że ktokolwiek był odpowiedzialny za atak na samolot A-50U całkowicie zaskoczył stronę białoruską. Fakt, że przez kilka dni białoruskie władze nie komentowały sprawy, w czasie gdy BYPOL publikował już nagranie z drona, każe poddawać w wątpliwość, że zatrzymany przez Białoruś Nikołaj Szvec faktycznie jest sprawcą ataku.

Ukraiński ślad wskazany przez Łukaszenkę, przy jednoczesnych groźbach rzuconych w kierunku “uciekiniów” jak administracja prezydenta oraz białoruska propaganda nazywa opozycję, może wskazywać na to, że faktycznymi wykonawcami ataku mogli być obywatele Białorusi. Niewykluczone że białoruskie służby analizując zajście znalazły powiązanie, lub zdecydowały się powiązać atak ze Służbą Bezpieczeństwa Ukrainy.

Emocjonalny atak na prezydenta Zeleńskiego połączony z oskarżeniami wobec Ukrainy najprawdopodobniej jest sygnałem, że w najbliższym czasie nie ma co liczyć na komentowaną już w ramach Monitorów umowę o nieagresji między Białorusią i Ukrainą. Zresztą mało prawdopodobne było realne podpisanie takiego dokumentu, niezależnie od faktu, że Kijów wciąż może próbować prowadzić tajną dyplomację na kierunku białoruskim.

Nie sposób jednoznacznie stwierdzić kto dokonał ataku na bazę w Maczuliszczach, ale niewątpliwie jest to zarówno dla Rosji, jak i Białorusi ogromna kompromitacja. Sytuacja, w której cywilne drony mogą wlecieć na terytorium bazy wojskowej i usiąść na jednym z najcenniejszych samolotów sił powietrzno-kosmicznych Rosji to blamaż. Jednocześnie jest to ogromna korzyść dla Ukrainy, której przestrzeń powietrzna w najbliższym czasie powinna być bezpieczniejsza niż jeszcze do niedawna.

Wizyta Łukaszenki w Chinach

Prezydent Łukaszenka wybrał się z wizytą do Chin. W Pekinie wraz z prezydentem Xi Jinpingiem podpisali pakiet 16 dokumentów. Wśród nich znalazły się dokumenty o współpracy naukowo-technicznej, wspólna strategia rozwoju przemysłu, memorandum w sprawie wspólnych projektów z udziałem państwowych pożyczek z Chin.

Prezydent Łukaszenka zapowiedział, że Białoruś jest zainteresowana dalszym pogłębianiem współpracy

z Chinami, przede wszystkim w sferach gospodarczych. Istotną rolę odgrywać miałyby też współpraca w sferze technologicznej, zarówno poprzez wspólne tworzenie przedsięwzięć w dziedzinie nowoczesnych technologii jak i również modernizacją białoruskich przedsiębiorstw z ich wykorzystaniem. Mniejszy nacisk białoruski przywódca położył na współpracę w sferze politycznej.

Wizyta w Chinach, podobnie jak niedawne pełne poparcie Łukaszenki dla chińskiego “planu pokojowego” stanowi kolejne kroki w tańcu mającym zachęcić Pekin do ściślejszej współpracy z Mińskiem. Gospodarcze aspekty tej współpracy są w tym miejscu szczególnie istotne, bowiem Białoruś zмага się z ogromną i pogłębiającą się zależnością od Federacji Rosyjskiej w sferze inwestycji, kredytów i handlu zagranicznego. Jak wspominałem w poprzednim Monitorze, nawet sama Federacja Rosyjska dostrzega długofalowo współpracę Mińska i Pekinu jako zagrożenie dla projektu Państwa Związkowego.

Jednocześnie nie można wykluczyć, że to właśnie “oczywistość” białoruskich starań sprawia, że w parze z komponentami gospodarczymi nie idą również działania polityczne. Pekin nie chce najwidoczniej prowokować Moskwy i nie udziela Białorusi żadnych specjalnych względów. Postępująca utrata znaczenia Białorusi jako państwa tranzytowego do Europy, w związku z sankcjami gospodarczymi i fatalnymi relacjami Mińska z Zachodem sprawiają, że Białoruś traci na znaczeniu jako użyteczny partner dla Chin.

Ponad 80% Ukraińców negatywnie odnosi się do Białorusi

Według badania przeprowadzonego przez Centrum Razumkova ponad 80% Ukraińców odnosi się do Białorusi negatywnie, z czego 56,3% respondentów “całkowicie negatywnie”. Przeważnie pozytywny stosunek do Białorusi deklarowało 24,4% Ukraińców. Badanie prowadzone było metodami wywiadów twarzą w twarz na całym terytorium Ukrainy w tych regionach, które znajdują się pod kontrolą Ukrainy oraz gdzie nie toczą się aktywne działania bojowe.

Również ponad 80% Ukraińców deklaruje, że w ich opinii Białoruś jest stroną w wojnie przeciwko Ukrainie. Jedynie 7,5% uważa, że Białoruś nie jest stroną konfliktu, a prawie 12% miało trudność z odpowiedzeniem na to pytanie.

Jeszcze gorzej niż samą Białoruś Ukraińcy oceniają prezydenta Alaksandra Łukaszenkę. Całkiem pozytywnie lub przeważnie pozytywnie odnosi się do niego 3,3% respondentów. Negatywny stosunek do niego deklaruje aż 92,2% Ukraińców.

Ostatnim pytaniem, które zadawali badacze z Centrum Razumkova była polityka Ukrainy wobec Białorusi po zakończeniu wojny. Na pytanie “Czy po zwycięstwie Ukrainy i wyzwoleniu jej terytorium popieracie całkowite zerwanie wszelkich stosunków między Ukrainą a Białorusią, aż do całkowitego zakazu wjazdu obywateli Białorusi na Ukrainę (z wyjątkiem tych, którzy ubiegają się o azyl polityczny)” 46,7% Ukraińców odpowiedziało, że tak oraz 22,5%, że raczej tak. Przeciwnym zerwaniu stosunków z Białorusią (obydwa państwa utrzymują obecnie relacje dyplomatyczne na poziomie ambasadorów) było jedynie 16,6% respondentów.

Chociaż trudno dziwić się negatywnemu stosunkowi Ukraińców w stosunku do Białorusi (co ważne, w badaniu pytano o kraj, a nie jego mieszkańców), to jednak tak wysoki odsetek przeciwnych Białorusi Ukraińców szokuje. Sami Ukraińcy nie mieli nigdy przesadnie dobrego zdania o Białorusinach, jednak w pewnym momencie zazdrościli im porządku i względnego dobrobytu, nazywając go jednak (po Rewolucji Godności) złotą klatką. Obecnie wszystko wskazuje na to, że niezależnie od działań, które może podejmować Kijów w czasie wojny przyszłość relacji białorusko-ukraińskich maluje się w bardzo czarnych barwach i szansą na ich poprawę mogłaby być jedynie zmiana na stanowisku głowy państwa. Alaksandr Łukaszenka raczej do końca życia nie odwiedzi już Kijowa.

